

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wybrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 118

Wąbrzeźno, wtorek dnia 12 października 1937

Rok 19

## Zdrowe fundamenty musi mieć nasz samorząd terytorialny

Kierowanie najniższą komórką naszego samorządu terytorialnego, tj. gromadą wiejską, nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się z pozoru wydawało. Bezspornie na wyższych stopniach ustroju samorządowego, a więc już w gminie wiejskiej, a tym bardziej w ośrodkach samorządowych powiatowych i wojewódzkich zakres zagadnień i spraw jest o wiele szerszy. Na radzie gminnej czy w sejmiku powiatowym rozważane i rozstrzygnięte być muszą kwestie, które w ogóle nie docierają do zebrań gromadzkich. Tym niemniej jednak filarem, na którym opiera się cała struktura samorządu wiejskiego, jest — gromada. I od tego, jak się ta gromada rządzi, dobrze czy źle, sprawnie czy ślamazarnie, — zależy właśnie należyte funkcjonowanie całego samorządu. Gmina wykona dobrze swój zakres działania, gdy w kilku czy kilkunastu gromadach, w jej skład wchodzących panuje ład, gdy tam, u dołu, wykonywanie są rzetelnie zlecenia, odące z góry a więc od sejmiku pow. i rady gminnej. Bo właśnie na terenie gromady już nie niema z „problemów”, nie z dziedziny teorii i eksperymentatorstwa — tam tętni życie codzienne i dochodzą do głosu bezpośrednio potrzeby ludności, ich kłopoty i troski, ich najbardziej żywotne zainteresowania.

I tam właśnie bardzo wiele zależy od tego, kto stoi na czele gromady, kto nią kieruje. Nie wahajmy się użyć tego słowa. Wszystko w gromadzie zależy od indywidualności jej kierownika. Bo właśnie w gromadzie indywidualność może się najlepiej ujawnić, nie mając w otoczeniu poważniejszych sił doradczych (choćby pisarza gmin.), skazana przeważnie na własny „chłopski rozum”, na szybkość i stanowczość decyzji.

I dlatego też dobór soltysów i podsoltysów w gromadach wiejskich odgrywa decydującą rolę i ma fundamentalne znaczenie w samorządzie wiejskim.

Zbliża się właśnie okres wyborów soltysów i podsoltysów na obszarze województw południowych i zachodnich. I w związku z tym Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał szereg zarządzeń i udzielił władzom wojewódzkim dyrektyw co do sposobu przeprowadzenia tych wyborów.

Pominąć możemy zarządzenia techniczne, jako że w stosunku do regulaminu, dotychczas obowiązującego, nie ulegają zmianie. Podkreślić natomiast trzeba to, co Minister Spraw Wewnętrznych mówi o doborze kandydatów na kierowników gromad wiejskich.

Chodzi bowiem o to, by „ze względu na interes mieszkańców gromady jak i szerszy interes publiczny, stanowiska soltysów i podsoltysów obejmowały osoby cieszące się zaufaniem ludności i posiadające zdolności osobiste do sprawowania funkcji, przywiązanych do tych stanowisk”.

Dlatego też, pozostawiając wyborcom swobodę w doborze i zgłaszaniu kandydatów, władze administracyjne powinny ograniczyć się tylko do sprawy zatwierdzenia dokonanego już wyboru. Zatwierdzenie to jednak powinny uzależnić od następujących kryteriów.

Czy kandydat jest istotnie człowiekiem o ustalonym charakterze, o zdrowych zasadach moralnych?

Czy posiada zdolności organizacyjno-administracyjne w takim stopniu, aby

## Wojna na Dalekim Wschodzie

TOKIO. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach: Na wszystkich frontach Chin północnych w prowincjach Szansi, Czili i Szantung wzmożona aktywność wojsk japońskich.

Front Szansi: Oddziały japońskie posuwają się w kierunku m. Tajuan, stolicy prowincji Szansi.

Front Czili: Japończycy oddaleni są o 14 km. od Szicheziuang, ostatniego punktu oporu w prowincji Czili. Chińczycy odступują.

Front Szanghajski: Sztab wojsk japońskich pod Szanghajem ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że Japończycy otrzymali posiłki i przystępują do generalnej ofensywy na całym froncie, która niebawem ostatecznie wyjaśni sytuację.

Front południowy: Lotnictwo japońskie zniszczyło linię kolejową Kanton-Hankou. Ruch na kolei przerwany.

TIENTSIN. Północnym Chinom grozi katastrofa powodzi. Chińczycy odступujący przerwali w kilku miejscach kanał cesarski, wskutek czego wielkie obszary położone między liniami kolejowymi Tientsin-Pukau i Pekin-Hankou, zostały zalane

wodą. Poza tym ulewne deszcze na północy pogorszyły sytuację. Poziom rzek gwałtownie podniósł się.

W japońskiej konsulacie w Tientsin odbyła się konferencja z władzami chińskimi celem omówienia środków zaradczych.

## Bitwa w odmętach potopu

PEKIN. W sobotę po południu rozpoczęła się bitwa największa z dotychczasowych walk w Chinach północnych. Wojska japońskie podjęły wzdłuż linii kolejowej Pekin - Hankou gwałtowną ofensywę przeciwko pozycjom chińskim nad południowym biegiem rzeki Huto na froncie długości 90 mil, ciągnącym się aż do Szentse. Ofensywa ta następuje po zajęciu Czen-Ting. Linii tej broni 20 dywizji chińskich.

PEKIN. Po 49-godzinnej zaciętej walce i ostrzeliwaniu artyleryjskim, wojska japońskie z frontu Pekin — Hankou zajęły całkowicie miasto Czen-Ting. Przeszły one rzekę Huto i przygotowują się obecnie do natarcia na gros wojsk chińskich, znajdujących się na północ od Czi-Czi-Czuang. Samoloty marynarki japońskiej bombardują linię kolejową Tientsin-Pukou na po-

łudnie od Taian w prowincji Szantung.

Podczas przeprowadzania się przez rzekę Huto i Wussung, wojska japońskie poniosły olbrzymie straty, ponieważ na rzekach zostały zerwane mosty i żołnierze japońscy przebywali szeroko rozlane wody rzek na łodziach i pontonach pod nieustannym ostrzałem chińczyków.

Był to szalony atak, świadczący, że dowództwo japońskie pragnie za wszelką cenę dopiąć celu. Japończycy zdołali zdobyć kluczową pozycję pod miastem Czen-Ting za cenę śmierci w odmętach rzek niemal połowy atakujących oddziałów.

### POWÓDZ W TIENTSINIE.

TIENTSIN Główna kwatera japońska doniosła, że z uwagi na groźącą katastrofę powodzi, okazało się niezbędnym przerwanie nasypu linii kolejowej Tientsin-Pukou wokolicy miejscowości Tuliczueng.

Dla dowództwa japońskiego będzie to z punktu widzenia militarnego, wielką ofiarą.

Z ostatnich doniesień wynika, że za japońskim frontem w Chinach północnych 7.000 km. kw. terenu stoi pod wodą. Nastąpiło to częściowo skutkiem zburzenia tam cesarskiego kanału przez Chińczyków podczas ich odwrotu, częściowo zaś skutkiem ulewnych deszczów i niedostatecznego nadzoru wybrzeży rzecznych, kanałów i tam.

## Zaszczytne wyniki piłkarskie dla Polski

W niedzielę o godzinie 12,00 w południe na stadionie wojska polskiego w Warszawie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Polska-Jugosławia, będący eliminacją do piłkarskich mistrzostw świata. Jednocześnie mecz był rozgrywany o puchar króla Jugosławii.

Spotkanie przyniosło zasłużone i wysokie zwycięstwo Polski 4:0 (2:0).

\*

W niedzielę po południu rozegrany został drugi międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Polską a Lotwą.

Po wylosowaniu sędzieja Xitendo (Rumunia) dał znak rozpoczęcia meczu, który zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 2:0 (0:0).



Podczas Festivalu Sztuki odbywają się na Rynku Starego Miasta w Warszawie przy efektownej iluminacji widowiska ludowe „przekupka warszawska”. Na zdjęciu dwa oryginalne fragmenty: kosinierzy i balet.

mógł kierować sprawami gromady i wykonywać zlecenia, dochodzące z wyższych komórek samorządu czy przełożonych władz państwowych?

Od tego ma zależeć, czy ktoś może być soltysiem. To są jedyne przesłanki w doborze ludzi. Natomiast ani „poglądy polityczne, narodowość czy też wyznanie nie mogą same przez się stanowić przyczyny do odmowy zatwierdzenia, jeżeli kandydat zachowaniem swoim nie uchybił obowiązkowi lojalności wobec Rzplitej i spełnia przykładowe obowiązki obywatelskie”.

Bardzo cenna ta wskazówka i bardzo trafna ocena roli kierownika najniższej komórki samorządowej. Bo tam przecież nie

o oblicze polityczne chodzi, gdy się spełnia najprostsze zadania, bezpośrednio związane z życiem codziennym ludności rolniczej — tam decydujące są dwa warunki: tęgi charakter i umiejętność „dania sobie rady”. Ani pijaczyna ani safandula, awanturnik lub ramol, nie zdzierzą obowiązkiem, choćby się legitymowali tym czy owym „zabarwieniem politycznym”. Natomiast człowiek „z charakterem, przykładowie w swej gromadzie żyjący, a mający przy tym sporą dozę „chłopskiego rozumu” — co w tłumaczeniu na terminologię miejską określa się jako „zdolności organizacyjno-administracyjne” — z pewnością sprosta włożonym nań zadaniom

i stanie się pożyteczną siłą dla gromady i świetnie dopasowanym ogniwem w ustroju naszego życia samorządowego.

A o nic innego przecież nie chodzi.

Wybory w gromadach odbędą się obecnie tylko w części państwa. W części powiadzmy — wcale pokaznej, bo w województwach zachodnich i południowych. Ale zlecenia szefa rządu i sternika naszej administracji wewnętrznej sięgają poza te partykularne wybory. Intencja tych zaleceń obejmuje całe państwo, bo wskazuje w jaki sposób ma być kierowana podstawowa komórka naszego samorządu, by wszędzie spełniła swe ważne zadania.



# Kupcy z Pomorza mogą dostać kredyty na kolonizację Kresów Wschodnich

TORUŃ. Kupcom, którzy pragnęliby osiedlić się w województwach wschodnich lub południowych Polski przyznawane są kredyty w wysokości 4.000 zł. Ubiegający się o kredyt winien nadesłać do centrali Zw. Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu 1) prośbę o kredyt adresowaną do Banku Związku Spółek Zarobkowych (Bank ten zajmuje się rozprowadzaniem kredytów) a poparty i zaopiniowany przez miejscową organizację kupiecką z podaniem 2-ch żyrantów i wskazaniem miejscowości w ja-

kiej zamierza się osiedlić i jakiego rodzaju przedsiębiorstwo zamierza założyć.

2) opinię Związku Polskiego co do tego, czy przedsiębiorstwo danej branży ma we wskazanej miejscowości widoki powodzenia. Związek Polski w Poznaniu mieści się przy ulicy Skarbowej 5, w Toruniu przy ulicy Żeglarskiej 1.

Z Bogiem więc do pracy! Ludzie chętni do pracy i obrotni zawsze znajdują tam pole do pracy a na poparcie ze strony społeczeństwa polskiego mogą liczyć.

# Poprawa wypłacalności rolnictwa

Jak nas informują, zaległości w Państwowym Banku Rolnym, powstałe z tytułu zeszłorocznego kredytu zaliczkowego, wynoszą zaledwie 0,4 proc. ogólnej sumy tego kredytu, natomiast w kredycie rejestrowym 1,1 proc. ogólnej sumy. Jeżeli chodzi o spłaty w terminie, to w kredycie zaliczkowym wpłacono 95,9 proc. należnych rat, a w kredycie rejestrowym 96,2 proc. W dziedzinie kredytu długoterminowego spłacalność pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego podniosła się do 75 proc. spłaconych rat, spłacalność zaś pożyczek w obligacjach melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego do 75 proc. Również w zakresie wiarygodności czterech instytucji ziemskiego kredytu długoterminowego można

stwierdzić przeciętną wyższą wpływów o około 20 proc. Wszystkie te zjawiska świadczą o tym, że wypłacalność rolnictwa uległa wyraźnej poprawie.

## Opodatkowanie zysków z dewaluacji

Ministerstwo Skarbu podało do wiadomości urzędowi skarbowemu, iż zyski osiągnięte z dewaluacji walut zagranicznych będą opodatkowane. Nie podlegają natomiast opodatkowaniu transakcje majątkami i długami zaciągnięte podczas trwania dewaluacji.

## Rozwój akcji przysposobienia rolniczego wśród młodzieży Pomorskiej

W dniach 4 i 5 października 1937 roku odbył się w Toruniu w lokalu Pomorskiej Izby Rolniczej zjazd dyrektorów szkół rolniczych. Obradom przewodniczył dyrektor inżynier Buczek. Oprócz dyrektorów szkół rolniczych z terenu województwa pomorskiego przybyli dyrektorowie szkół w Inowrocławiu i Bydgoszczy, które z dniem 1 kwietnia 1938 roku wejdą w skład województwa pomorskiego. Ponadto w zjeździe wzięli udział delegaci Centralnego Biura do Spraw Młodzieży Wiejskiej z Warszawy i Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z Torunia.

Pierwszą część zjazdu wypełniły referaty informacyjne naczelników poszczególnych wydziałów Pomorskiej Izby Rolniczej, które zobrazowały stan prac Izby na poszczególnych odcinkach oraz wskazywały na udział szkół rolniczych w ich realizowaniu. Drugą część po wysłuchaniu

sprawozdań dyrektorów szkół poświęcono głównie zagadnieniom pracy oświatowo-rolniczej szkół w terenie. Na pierwszy plan wysunęła się akcja przysposobienia rolniczego młodzieży, której rozwój na terenie Pomorza czyni b. znaczne postępy, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

## Delegacja kupców żydowskich ze Śląska w Warszawie

WARSZAWA. Do Warszawy przybyła delegacja detalistów żydowskich z Chorzowa, prowadzona przez prezesa tutejszej gminy wyznaniowej z interwencją w sprawie nie dopuszczania handlarzy żydowskich do udziału w jarmarkach i targach. Interwencja u miejscowych władz nie odniosła skutku.



Uroczystość poświęcenia mostu im. Marszałka Śmigłego-Rydza we Włocławku. Zdjęcie przedstawia na prawo — moment przecięcia wstęgi przez Marszałka Śmigłego-Rydza w towarzystwie ministra Ulrycha, jako aktu otwarcia mostu, na lewo — Moment poświęcenia mostu przez ks. biskupa Radońskiego.

MARJAN BRONISŁAWSKI

## 9 Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Zrazu przegrywał tylko dochody z szynkowni, ale te okazały się wkrótce niewystarczające i Harden, ciągle w nadziei odegrania się, zaczął podnosić pieniądze z banku, z posagu Grety. Ostatecznie w przeciągu kilku miesięcy przegrał wszystko i znalazł się w rozpaczliwym położeniu, gdyż nietylko, że nie miał ani grosza w banku, ale zadłużył się znów na wszystkie strony i do dawnego długu Burskiego przybyły jeszcze znaczne sumy, pożyczone od Gerbera i kilku innych znajomych.

Greta ani się domyślała, że posag jej stopniał doszczętnie. Narzekała wprawdzie, że „interesy” tak często zabierają jej męża, ale wnet poczęła pocieszać się po swojemu, tańcami w wesole towarzystwie i przejażdżkami samochodowymi z coraz to nowymi znajomymi. Mąż nie wiedział, czy też nie chciał wiedzieć o jej eskapadach, ona nie kontrolowała czynności męża, okłamywali się wzajemnie i tak płynęło im życie już w pierwszym roku małżeństwa.

Nieszczęście chciało, że właśnie wtedy Burski zażądał zwrotu pożyczonych pieniędzy. Co gorsze, w tym samym czasie upomniał się i Gerber o należną mu sumę. Harden ujrzał przed sobą zupełną ruinę. Tak Burski jak Gerber mieli jego pisemne zobowiązania i mogli, w razie potrzeby, obłożyć aresztem urządzenie szynku, które w każdym razie przedstawiało wartość kilku tysięcy dolarów. Trzeba było na gwałt starać się o pieniądze.

Jedynym źródłem, z którego Harden mógł spodziewać się pomocy, byli rodzice Grety. Ale jakże miał żądać pożyczki od Holzera, skoro niedawno dostał cały posag Grety, wynoszący dwadzieścia tysięcy dolarów?

Długo medytował, aż wreszcie przyszedł na pomysł. Za kilkadziesiąt dolarów kupił serję, prawie bezwartości-

wych akcyj jakiejś kopalni miedzi i złożył za pokwitowaniem w banku. Zadowolony z tego pokwitowania udał się do Holzera i prosto z mostu zażądał pożyczki pięciu tysięcy.

— Chcesz pożyczyc pięć tysięcy? — zapytał zdziwiony teść. — Przecież masz całe dwadzieścia do dyspozycji. Skoro ci potrzeba, nie krępuj się i bierz z posagu Grety.

— Nie, ojcze — odpowiedział. — Posag Grety jest ulokowany w taki sposób, że w przeciągu kilku lat musi się wielokrotnie pomnożyć. Zresztą postanowiłem w żadnym wypadku nie ruszać tych pieniędzy. To posag i majątek przyszłych twoich wnuków i wnuczek...

Holzerowi oczy zasły łzami z radości.

— Wnuków, powiadasz? Dajże Boże, żeby jak najprędzej pierwszy się zjawił, bo tęskno nam starym do dzieci naszej Gretchen. A co do majątku dla nich, nie bój się, znajdzie się coś i dla nich po naszej śmierci...

— A jednak posagu Grety nie ruszę — przerwał mu Majk. — Zresztą niech ojcze popatrzy — dodał wydobywając pokwitowanie banku na dziesięć sztuk akcji kopalnianych. — Kupiłem za całe dwadzieścia tysięcy te papiery i już zaraz poszły znacznie w górę. Skoro wartość ich dojdzie do stu tysięcy, sprzedam i całe pieniądze ulokuję w banku dla przyszłych naszych dzieci. Czyż nie szkodaby było pożywać się tak korzystnego interesu?

Stary, nie znając się na akcjach, nie wiedział, że papiery, o których Harden mówił, wypuszczone początkowo po sto dolarów, przedstawiały wartość zaledwie kilkudziesięciu centów za sztukę. Wystarczyło mu, że widział pokwitowanie na dwieście sztuk.

— No, dobrze, skoro już tak postanowiłeś. Ale powiedz mi, na co potrzeba ci tak gwałtownie pięciu tysięcy?

— Chcę kupić dom, w którym mieści się mój interes — odparł Harden bez namysłu. — Mam sposobność nabycia go bardzo tanio, ale za gotówkę. Czuję pieniądze mam, a o resztę chciałem poprosić ojca, ale jeżeli...

— No, no... — przerwał Holzer. — Nie myśl znów, że stary Holzer nie dba o wasze szczęście. Dostaniesz te pieniądze, ale pamiętaj, jak nie będzie wnuczka zanim rok upłynie, zażądam zwrotu i procentów!

Pocziwy stary tak ślepo wierzył Hardenowi, że zaraz na drugi dzień udał się z nim do banku i podniósłszy pięć tysięcy, wręczył mu całą sumę.

Nie poszedł Harden tego dnia do klubu na karty. Była to sobota, — dzień, w którym miał oddać dług Burskiemu i Gerberowi.

Wieczorem w obecności Burskiego oddał Gerberowi należność i podarłszy pisemne zobowiązanie, miał już oddawać Burskiemu owe dwa tysiące, gdy pijany Gerber wywołał sprzeczkę z Burskim. W szynkowni nikogo nie było, oprócz gospodarza, Burskiego i Gerbera, gdyż obydwa bufetowi poszli już do domu. Harden wyszedł na chwilę do kuchni, gdy nagle posłyszał strzał rewolwerowy.

Wpadłszy do sali, natychmiast domyślił się co się stało. W pierwszej chwili przypuszczał, że Burski zabił Gerbera, ale zobaczywszy ranę, od razu poznał, że życiu rannego nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Kula strzaskała obojczyk i wyszła nie naruszając płuca. Patrząc na obficie broczącą krew, już miał zamiar opatrzyć Gerbera i uspokoić przerażonego Burskiego, gdy wzrok jego padł na rulon banknotów, wystający z kieszeni marynarki nieprzytomnego rannego.

Myśli jak błyskawice poczęły przelatywać przez głowę szynkarza. W przeciągu kilku zaledwie sekund uknuł szatański plan pozbycia się Burskiego, jako wierzyciela, i zabrania Gerberowi pieniędzy, które przed pół godziną mu wręczył.

— Najwidoczniej szczęście mi sprzyja — myślał. — Ten bałwan nie wie, że Gerber jest tylko lekko ranny... Powiem mu, że zamordował człowieka i musi uciekać. Złęknie się krzesła elektrycznego i zniknie razem z moim kwil-

tem na dwa tysiące. Gerberowi zaś wezmę pieniądze, a jak przyjdzie do przytomności, powiem, że zabrał je Burski. W ten sposób długi będą miały być spłacone i pieniądze zostaną w kieszeni.

Tak też postąpił. Gdy wyprawił Burskiego i polecił mu czekać w porcie, ostrożnie wyjął pieniądze z kieszeni Gerbera, schował je w kasie, kasę zamknął i zaczął cucić rannego. Niewiele było z tem zachodu. Po przemyciu rany zimną wodą Gerber otworzył oczy i chciał powstać. Rana jednak sprawiała mu dotkliwy ból, więc wsparł się tylko jedną ręką i rozglądając się dokoła, spytał Hardena co się stało.

— Nie wiem — odparł szynkarz. — Byłem w kuchni i usłyszałem strzał. Widocznie Burski strzelił do ciebie, bo jak tu wbiegłem, już go nie było, tylko na podłodze leżał rewolwer...

— Aha... tak... — przypomniał sobie Gerber. — Pijany byłem i uderzyłem go tak, że zwałił się na podłogę. Tak, tak... widziałem jak chwycił rewolwer i strzelił. Szczęście, że tylko na tem się skończyło — mówił dalej — ale i tak porachuję się z nim.

Nagle tknęło go coś, bo nie zważając na silny ból w ramieniu, sięgnął do kieszeni marynarki.

— Pieniądze! — zawołał. — Przecież miałem w tej kieszeni trzy tysiące, które mi oddałeś... Niema ich...

— Szukaj tylko dobrze — przerwał mu gospodarz. — Nie przypuszczam, żeby Burski zabrał je. Przecież tylko chwila upłynęła od strzału, gdy tu wszedłem, a jego już nie było.

Gerber patrzył bacznie na twarz Hardena. Znał jego chciwość i podstępny charakter i wiedział, że Majk przed niczem się nie cofnie, gdy chodzi o zdobycie pieniędzy. Znał także i Burskiego i w głowie mu się nie mieściło, żeby tamten okradł kogoś i uciekł. Nic jednak nie powiedział, tylko raz jeszcze przetrząsnął kieszenie i machnął ręką.

— Niema. Sam wiem, że nigdzie nie wychodziłem, więc zgubić nie mogłem...

Harden wzruszył ramionami.

— Nie moja wina. Prostu Burski okradł cię i drapnął. Taki niby spokojny i uczciwy... Szkoda, bo ładny grosz, a kto go tam znalazł! Pewno myśli, że cię zabił i boi się krzeselka...

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)



## Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

### Pierwsze szproty świeże w Gdyni 5 milionów strat poniosą klienci Mendelsoina w Łodzi

GDYNIA. Pierwsze szproty łowią już rybacy w Szwecji i w Niemczech. Do Gdyni sprowadzono transport z Göteborga w dniu 5 października. Z ogólnej ilości 729 skrzyń tylko 19 skrzyń nadawano się do spożycia, gdyż nie były odpowiednio zapakowane w łodzi. Reszta w ilości 710

skrzyń uległa zepsuciu. Oddano je więc do przeróbki w fabryce mączki rybnej. Okazało się, że tak delikatne ryby jak szproty, muszą być odpowiednio pakowane i konserwowane lodem, a przewóz może być dokonany szybkimi kutrami, nie zaś powolnymi frachtowcami.

ŁÓDŹ. Afera żydowskiego dyrektora Spółdzielczego Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi Szlamyvel Stanisława Mendelsoina, jak to przewidywaliśmy wykazuje rozmiary zgola niezwykle. W ciągu dnia wczorajszego Bank przy ulicy Piotrkowskiej 6 w dalszym ciągu oblegany przez setki poszkodowanych. Na miejscu urzędowała rada banku, która po zbadaniu sytuacji złożyła prokuratorowi skargę na Mendelsoina, podając, że dopuścił się on nadużyć na szkodę banku, przez przylaszczenie pewnych sum w gotówce i papierach wartościowych na sumę około 280.000 złotych.

zaufaniem wśród Żydów. Jak się bowiem okazuje poza bankiem powierzali mu swe oszczędności za prywatnymi pokwitowaniami, a nawet bez kwitu. Korzystając z tego zaufania, jak również ze stanowiska piastowanego w banku, pod pieczęcią tego banku puszczał w obieg czeki prodatowane bez pokrycia, weksle własne oraz przedstawionych wystawców. Przyjmował weksle prywatne do dyskonta polecając zapisać na swym prywatnym koncie w banku. Operacje te odbywały się na terenie banku jednak na własny rachunek Mendelsoina i obecnie zarząd banku i odpowiedzialni udziałowcy odrzucają te pretensje kierowane pod adresem banku, przyjmując je jako straty wynikłe z bezpośrednich transakcji poszkodowanych z aferzystą. Według obliczeń dotychczasowych strat jakie ponoszą klienci banku, oraz ci, którzy bezpośrednio transakcje zawierali z Mendelsoinem wynoszą około 5 milionów złotych.

Charakterystycznym jest, że obecnie władze banku i udziałowcy zjawili się na widowni i dążą do utrzymania banku na powierzchni zapewniając pokrycie strat spowodowanych przez Mendelsoina, o ile występował jako oficjalny dyrektor banku.

Ze względu na wkroczenie władz prokuratorskich oczekiwać należy dalszych rewelacji tym bardziej, że wykluczonym zdaje się być, iżby Mendelson działał wyłącznie sam i władze banku poprzednio nie wiedziały o jego poczynaniach.

### Wycieczki z Prus

WARSZAWA. W Warszawie bawiła w ciągu dwóch dni wycieczka z Królewca w liczbie 45 osób z okazji Festiwalu Sztuki Polskiej.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili Warszawę i odbyli szereg wycieczek w okolicy. Całkowitą obsługę turystyczną wycieczki przeprowadziło Polskie Biuro Podróży „Orbis”.

### ZŁÓŻ OFIARNY GROSZ NA RZECZ TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBL. SZKÓŁ POWSZ.

### Kobieta wpadła do rzeki

ROGOŹNO. Rogoźno ma znowu do zanotowania tragiczny wypadek utonięcia tym razem starszej kobiety niej. 76-letniej Kęczyńskiej. Kęczyńska udala się w odwiedzin do chorego brata w Koziopolu. Kęczyńskiej i wypadło wracać do domu o zmroku. Prawdopodobnie wpadła do płynącej tamtędy rzeki w nurtach której zna-

lazła tragiczną śmierć. Ciało zmarłej kobiety odnalazł jej syn w pozycji stojącej, tuż nad brzegiem przy tak zwanej burcie.

### Biała kuropatwa

KEPNO. Na polach Baranowa restaurator z Kepna, p. Hanisch, zastrzelił białą kuropatwę, bardzo rzadko spotykany okaz.

### Żyd zastrzelił żyda

MŁAWA. W Mławie rozegrała się krwawa tragedia pomiędzy kupcami kolonialnymi. Henochem Lipmanem i Szymonem Freintenbergiem. Wieczorem do mieszkania przyszła żona Lipmana, Sure, która ujrzała na podłodze dwa ciała leżące w kałuży krwi.

Na wszczęty alarm przybyła policja, która przeprowadziła dochodzenie.

Jak się okazało, przed wieczorem do Lipmana przybył Freintenberg. Rozmowa miała przebieg bardzo spokojny, co stwierdzili sąsiadujący mieszkańcy, gdyż nie słyszeli nawet strzałów rewolwerowych, których padło 5.

Lipman, mając porachunki handlowe z F. oraz nieporozumienie osobiste, w to-

ku wyniku sprzeczki dobył rewolweru i strzelił do F. 3 razy, trafiając go w głowę i serce, następnie zaś strzelił sobie w usta.

### Sprawki żydowskie

Łódź. Przy ul. Piotrkowskiej 47 prowadził dom handlowy niejaki Aleksander Spektor, równocześnie sprawujący obowiązki dyrektora Towarzystwa Polsko - Palestyńskiego. Przed niejakim czasem Spektor przyjął wspólnika inż. Bodzechowskiego. Ponieważ działalność Spektora wydała

się wspólnikowi podejrzana rozwiązał z nim umowę.

W tym czasie Spektor od szeregu dostawców pobrał towary na otwarty rachunek, oczywiście bez wiedzy Bodzechowskiego. Gdy dostawcy poczęli się zgłaszać o realizację rachunków okazało się, że Spektor zamówione towary, o których zresztą nie wiedział wspólnik odsprzedał i z zainkasowaną gotówką znikł już przed trzema dniami.

W przybliżeniu obliczono straty jakie ponieśli dostawcy na 70 tys. zł.

Ślady za zbiegłym Spektorem prowadzą do Palestyny.

### Za kaucję kupił majątek

WARSZAWA. W niesłuchanie pomysłów aferze prowadziły ostatnio — jak donosi prasa warszawska — dochodzenia władze prokuratorskie w Warszawie. Do Warszawy przybył swego czasu niejaki S. Jankowski z Kresów i wynajął dwupokojowe mieszkanie w jednym z droższych hoteli warszawskich.

Dal on ogłoszenie do dzienników, iż poszukuje agronoma i leśnika do swego majątku. Od każdego z kandydatów brał on 400 zł kaucji tytułem gwarancji przyjazdu na majątek, którego liczne fotografie pokazywał zainteresowanym. W ten sposób pobrał on w Warszawie kaucję od blisko 60 osób, po czym wyjechał z Warszawy.

W kilka dni po tym do owego majątku przybyła cała armia zaangażowanych pracowników. Kilku z nich złożyło do prokuratury doniesie skończyły się umorzeniem sprawy, wobec braku cech przestępstwa, gdyż Jankowski spłacił wszystkich kandydatów, przyczem proponował im albo zwrot kaucji i kosztów podróży albo pozostanie na miejscu i nie troszczenie się o to, że leśników czy agronomów jest kilkunastu. Jak się okazało, ziemianin zebrał z kaucji się okazało, ziemianin zebrał z kaucji 14.000 zł. i nabył za to na licytacji na kresach majątek daleko większej wartości.

Po nabyciu majątku Jankowski wyra-

bał las, uzyskał sumę potrzebną na pokrycie pretencji kaucyjnych, które spłacił, i w ten sposób uzyskał majątek.

### Z Niemcami na Śląsku stały kłopot

KATOWICE. Mnożą się ostatnio wypadki prowokacji ze strony niektórych obywateli polskich, narodowości niemieckiej na Śląsku.

W Tarnowskich Górach wpłynęła skarga do prokuratora przeciwko radnemu i kupcowi F. Michatowowi, który dopuścił się obrazy narodu polskiego.

### Śmiertelne szczepionki lekarza

WARSZAWA. W stołecznym Sądzie Apelacyjnym zasiadł na ławie oskarżonych lekarz-żyd dr S. Kohn pod zarzutem spowodowania śmierci 5-ga dzieci, wskutek niedbalstwa.

Dr Kohn był lekarzem powiatowym w okręgu łomżyńskim. W grudniu 1935 roku

odbywało się we wsi Mały Płock pod Łomżą szczepienie dzieci, ze względu na panującą epidemię szkarlatyny. Do szczepienia zgłosiło się 250 dzieci Dr. K. dokonał w ciągu trzech godzin wszystkich szczepień. Zabiegi odbywały się w szopie.

Następnego dnia 20 dzieci zachorowało, a 5 zmarło. Państwowy Instytut Higieny, dokąd przesłano szczepionki do analizy stwierdził, że szczepionki nie zawierały bakterii chorobotwórczych, natomiast sekcja zwłok zmarłych dzieci ujawniła, że śmierć nastąpiła wskutek zakażenia organizmu, spowodowanego ropieniem w miejscu, gdzie dokonano zastrzyków. Wydział Mydycyny Uniwersytetu uznał, że zabieg odbywał w warunkach anty-sanitarnych i prawdopodobnie z tego powodu nastąpiło zakażenie.

Na procesie w Sądzie Okręgowym świadkowie stwierdzili, że lekarz nie postępował w myśl wymogów higieny, a przede wszystkim, że dokonywał szeregu zastrzyków jedną i tą samą igłą. Lekarz natomiast zeznał, że za każdym razem igłę dezynfekował spiritusem i tłumaczył się, że zakażenie wynikało wskutek nieodpowiedniej szczepionki bądź niewłaściwego zachowania się dzieci.

Sąd Okręgowy uniewinnił lekarza, ale jeden z sędziów wchodzących w skład Sądu złożył wotum separatum, uzasadniając swe stanowisko tym, że lekarz musi ponieść odpowiedzialność za śmierć i chorobę dzieci.



Tydzień propagandy budowy szkół. Budynek szkoły powszechnej w Wierzbowcu, pow. krzemieniowski na Wołyniu.

### 50 osób zatrutych na weselu

LUBLIN. We wsi Kownacisku w powiecie siedleckim, odbywało się wesele w zagrodzie Michała Kozła. Do uczy weselnej zasiadło kilkadziesiąt osób.

Nagle w czasie uczy 30 osób zachorowało z wyraźnymi oznakami zatrucia.

Stan kilkunastu jest poważny.



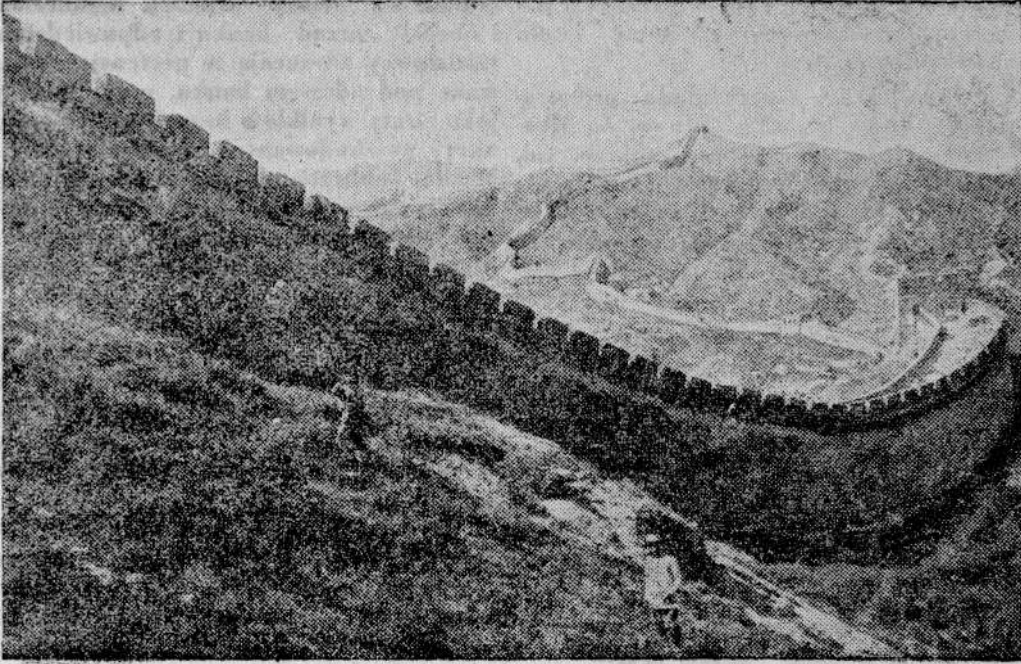
## Chiński Mur

W kotłach chińskim znów wre. I rzecz najciekawsza, że od wielu, wielu lat najważniejsze wypadki polityczne i wojenne w dziejach państwa Błękitnego Smoka rozgrywają się na terenach, otaczających słynny Mur Chiński. Budowa ta jest bezprzecnie jedyną z najstarszych w dziejach, a już z pewnością największą budową świata.

Jeszcze do niedawna, bo do połowy wieku XIX, Mur Chiński uważany był za dziwaczne dzieło kultury, która w tak naiwny sposób chciała się obronić przed wpływami z Zachodu. Ponieważ zatem Mur Chiński wydał się tworem raczej fantazji szalonego umysłu, niż owocem jakiejś konieczności społeczno-gospodarczej, przeto nie zajął żad-

Budowa Muru Chińskiego została zapoczątkowana właściwie już w V wieku przed Nar. Chr. Były to na razie tylko luźne umocnienia, rodzaj szańców ochronnych przed atakami barbarzyńców, którzy z kotłowiska stepów Azji ustawicznie wypadali nękać stojące już wówczas na wysokim poziomie cywilizacji państwo chińskie. Dopiero w dwa wieki później, za panowania dynastii „Tsin”, przystąpiono do systematycznej budowy. Rozpoczęta więc w roku 255 przed Nar. Chr., została ukończona w roku 214 przed Nar. Chr.

Dzisiejsza postać Muru Chińskiego pochodzi z czasów znacznie późniejszych, bo z okresu panowania dynastii Ming (1368—1644), która w ciągu trzech



### Wojska japońskie przy Wielkim Murze chińskim

Największa bitwa w północnych Chinach toczyła się na południowym wschodzie od miasta Hualai, które znajduje się przy linii kolejowej między miejscowościami Nankau i Kalgan. Wojska japońskie zdobyły główne pozycje Chińczyków przy Wielkim Murze, niszcząc front nieprzyjacielski w szerokości 15 kilometrów.

nego miejsca wśród t. zw. „cudów świata”, jakimi się dotąd ludzkość szczyciła. I dopiero późniejsze badania archeologiczne wykazały, że twórcami tej gigantycznej budowli nie chodziło bynajmniej o żadne fikcyjne cele, lecz, że Mur Chiński miał być i był przede wszystkim ochroną i zaporą przed napadami Mongołów.

W takim oświetleniu prawdy osądzony już bez żadnych uprzedzeń, Mur Chiński „wyrósł” na największą w ogóle budowlę świata. Niczym wobec niego wydaje się dziś trud zbudowania sławnej w dziejach świata piramidy Cheopsa. Piramida Cheopca ma podstawę o 245 metrach szerokości i 157 metrach wysokości, Mur Chiński zaś posiada długość ponad 5 tysięcy kilometrów, a że w podstawie ma 8 mtr. szerokość przy wysokości od 8 do 10 mtr. (przy czym w odstępach 200-metrowych wznoszą się baszty wysokości 13 mtr.) — to, jak można bez wielkiego trudu wyliczyć, z materiału, użytego do budowy Muru Chińskiego, dałoby się utworzyć około 120 piramid Cheopsa!

stuleci dokonała naprawy a częściowo i przebudowy tych największych w świecie murów obronnych. Oddzielają one Chiny od pustyni Gobi i od siedzib ludu mongolskiego Ordos. Dalej na wschód mur rozgałęzia się na dwie odnogi, które łączą się dopiero na północ od Pekinu. Wschodni kraniec tego muru leży w zatoce Czi-li, zachodni dochodzi aż do gór Sang-Szan. Budowa ta biegnie nie tylko dolinami i obszarami zamieszkanymi, ale pnie się również na góry, miejscami dochodzące do 2000 mtr. wysokości.

Gdy na tronie chińskim zasiadła dynastia mandżurska, mur stracił swoje znaczenie i dopiero teraz, w czasie ostatnich walk chińsko-japońskich, wystąpił na widownię i to po to, by świadcząc przeciwko swym własnym twórcom. Japonia bowiem wskazuje na Mur Chiński jako na rzeczywisty i istotny dowód odrębności Mandżurii i Chin właściwych, co z pewnością nie przyczyni się do zwiększenia praw „Państwa Niebieckiego Smoka” do tych spornych terytoriów.



### Z terenu walk w Chinach

Japonia śle coraz więcej wojsk do Chin. Na zdjęciu widzimy lądowanie nowego transportu wojsk japońskich w Szanghaju.

## DLUG PŁACONY ŻYCIEM

Ceber był ciężki, ale Elżbieta dźwignęła go bez wysiłku. Wparła dlonie w ośligie otwory ceberkowych uszu; nachyliła, z twarzą tuż nad bełkoczącą cieczą, szła chyżo, gnana głosem matki:

— Nieśże rychło, córuś... rychło!

Niosła rychło. Z pasją przerzuciła ceber przez ogrodzenie, w które tłukły kwiczące świńskie ryje. Kwik ucichł nagle — pyski jęły ćlamać, siurkać, bugotać, szukać smakowitych kęsków.

Elżbieta oparła ręce na ogrodzeniu. Wyprostowana — patrzyła na świńską biesiadę. Krew uszła jej z policzków do krtani i zakneblowała oddech. Do oczu nadbiegły łzy. Spoglądała przez nie na swoje stopy, obute w matczyne chodaki, oblepione gnojem. Z głębi, gdzieś spod trzewi wydusiła uśmiech bolesny, jak ucisk męskiej dłoni. Zadrgały jej ramiona.

— Elżuś!... Chodźże córuś!... wołała matka.

Poszła. Kolysząc się w biodrach, lekko pochylona, sunęła pod wiatr, co niósł w sobie woń mleka, gnojówki, świeżej kartoflanej naci: — zapach jej wsi. Rozdęła nozdrza i zaśmiała się boleśnie:

— Ojcowizna...

Matka stała we drzwiach obory, w jednej ręce dźwigała wiadro mleka, drugą podciągała spódnicę, obnażając tydki pełne guzów.

Elżbieta schyliła się po wiadro i wtedy spod bluski wysunął się jej złoty medalik. Matka ujęła łańcuszek, przytrzymała wraz z nim głowę Elżbiety blisko do siebie i obracając medalik w palcach spytała:

— Kto ci to dał, córuś?... kto?...

— Lucjan.

— Luc — jan?... — matka przeciągnęła imię nieznanego mężczyzny. Spojrzała na córkę przymilnie!

— Bogaty pewnie on...

— Bogaty...

Obiegła wzrokiem ciało córki. Westchnęła:

— Miastowy...? Ten twój...

— Tak — Elżbieta skinięła głową. Schyliła się po wiadro do matczynej ręki, lecz matka odsunęła ją, mówiąc cicho, jakby do siebie:

— Nie bierz... Ja poniosę, ja... A czy — spytała — czy on zamiaruje...?

— Tak, mamo...

Weszła do izby. W kącie na wierzchu kufra, stały połyskując zimnym światłem miejskie pantofle Elżbiety. Matka otarła z nich pył podróży, ustawiła na wysokości, pieczołowicie wywyższając je ponad marne graty. Poczęła krzątać się po izbie. Brzęczały żelazne gary: — matka dźwigała je na brzuchu, postępując pod ciężarem, gniotącym jej wnętrzości.

Elżbieta, usiadłszy na zydlu, rozchyliła bezwładnie nogi. Opadła nagle z sił i zgarbiła się: — niewidziane od kilku lat niskie belki izby przygniotły ją całym ciężarem, ciemne zakamarki zapiećka wypłoszyły radość słonecznego dnia; widok matki, harującej od czasów tak dawnych, jak tylko pamięć Elżbiety sięgała — napełniła goryczą wspomnienie dni wczorajszych — miastowych.

Wstała, by wyręczyć matkę. Silne jej ręce przesuwwały gary bez wysiłku. Mat-

ka przyglądała się pracy córki, z rozrzwieniem patrzyła na okrągłe ramiona, na nogi, które przeżyły się przy dźwignięciu każdego gara; gładziła wzrokiem mocne, córczyne barki, cieszyła się wyryką. Otarła fartuchem oczy. Pociągnęła nosem i zapytała ciepło:

— Elżuś... opowiedz no o swoich nakach... chlipnęła cienko i zakasłała maskując łzy: — my tu i krowę sprzedaliśmy... latoś pół morgi gruntu poszło, aby tobie jeno na skończenie szkół nie skąpić... Dlatego — westchnęła — teraz u nas bieda, córuś... wyryki nie ma nijkiej... Nie stać...

Elżbietę paliły słowa matki. Słuchała nieświadomych oskarżeń, wymawiań, które nie płynęły ze złości serca, ale z biedy, z mardęgi matczynej.

— Elżuś — szepnęła matka — ale, jak wyjdiesz z niego, to... nie zapomnisz o swoich...?

Córka objęła matkę, ścisnęła jej szorstkie ręce, wtulała w siebie skołataną matczyną głowę.

— Nie zapomnę... Będzie mama miała wyrykę, będzie miała...

Nagle przez izby dojrzała Lucjana. Stał w drzwiach, szeroko uśmiechnęty, błyskał białą zębów. Pajawił się tak nagle, że Elżbieta krzyknęła głośno. Lucjan cieszył się niespodzianką, chodził po izbie wielkimi krokami, roznosił zapach miasta: — wody kolońskiej i papierosowego dymu.

Potem poszli za wioskę. Lucjan smigał cienką wtką po badyłach. Dziewczyna szła milcząc. W miejscu, skąd widać było czubate drzewa i rozsiadłe wśród nich trzeczki chałup, usiedli. Poza sobą mieli szumiącą ścianę żyta.

— Mam nadzieję — ozwał się Lucjan — że mimo wiejskich uroków wyjedziemy stąd jutro razem.

Elżbieta nie odpowiadała, a gdy potworzył pytanie, odrzekła cicho:

— Nie, Lucjanie, nie wyjadę stąd... nigdy.

Obruszył się i objął ją mocno ramieniem:

— Dlaczego...?

W odpowiedzi poczęła mówić szybko, bezładnie, o jakichś długach ciężkich, twardych obowiązkach, które musi wypełnić dla swojej matki, dla swojej wsi. Wzdychając, oskarżała się o czarną niewdzięczność, o grzech zapomnienia o swoich, o tych, co dzielali zdrowie, aby tylko ją wyuczyć, wy kierować na człowieka...

Lucjan słuchał, nie wierząc uszom, aż nagle roześmiał się. Objął Elżbietę za szyję i zakrył jej usta dłonią:

— Skąd ci przyszoł do głowy...? Takie głupstwa mówić... — przyciągnął dziewczynę ku sobie.

Elżbieta wysunęła mu się z ramion. Wstała i jęła szybko iść miedzą ku wiosce.

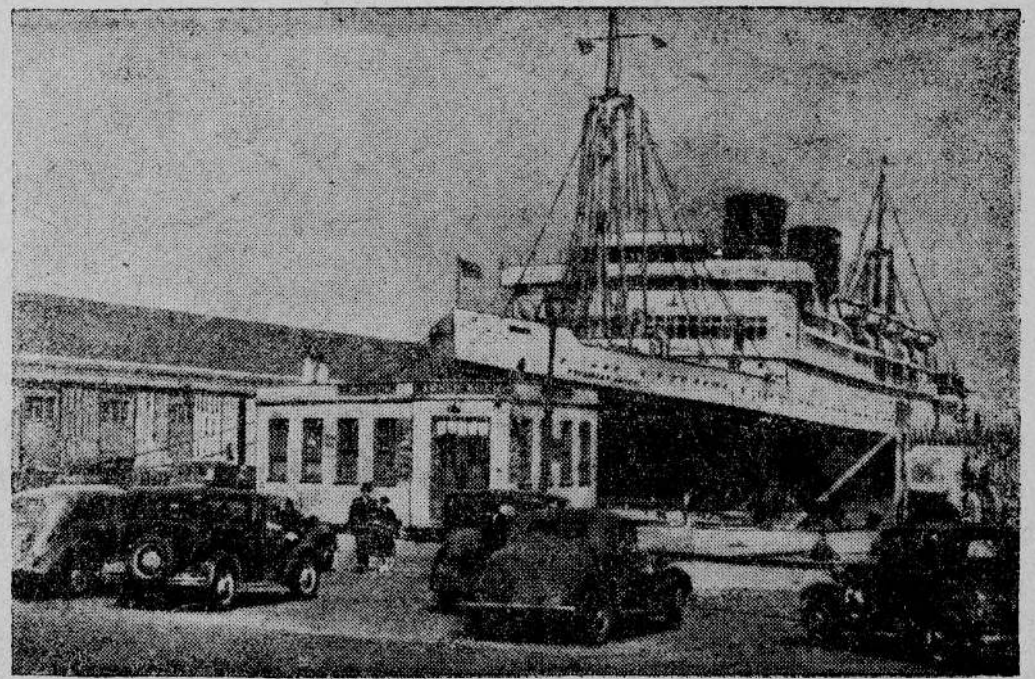
Mężczyzna przestał się śmiać. Zrozumiał oto nagle, że Elżbieta odchodziła naprawdę. Ze wracając do wsi — odchodzi nie tylko z tego miejsca, ale — że odchodzi od niego.

Zerwał się i poczał biec za nią, gonić ją wołaniem:

— Ela...! Nie wracaj do wioski...! Zostań!!

Daremnie.

L. P.



### „Prezydent Hoover” zbombardowany

Donosiliśmy już o zbombardowaniu statku amerykańskiego „President Hoover” przez lotników chińskich, w czasie którego kilkunastu pasażerów zostało zabitych i rannych. Na zdjęciu widzimy bombardowany statek „President Hoover”.



## Od oszczędnego człowieka, niedostatek ucieka.

### Polskie fabryki zdrowia

Są instytucje, których praca uzewnętrznia się wyraźnie, jaskrawo, bije w oczy, narzuca się niemal każdemu, kto chociaż nikły ma z nimi kontakt. Są znowu instytucje nieznanne szerokiemu ogółowi, nieświadomie niejako zakonspirowane, chociaż ta konspiracja jest w ich pracy zupełnie niepotrzebna. A niepotrzebna dlatego, że z pracy tych instytucji korzystają olbrzymie masy obywateli wielkich miast i miasteczek w Polsce, a na zachodzie kraju korzystają z nich nawet mieszkańcy wsi. Pragnę mówić o gęsto rozsiadanych po całej Polsce aptekach Ubezpieczalni Społecznych, tych wytwórniach dobroczynnych leków dla wielkich rzesz ludności całego Państwa.

Setki tysięcy osób przechodzi rocznie przez poczekalnie aptek Ubezpieczalni, otrzymując z okienek przeróżnego rodzaju lekarstwa i środki opatrunkowe. Bliżej jednakże te dobroczynne „fabryki zdrowia” nieznanne są ubezpieczonym w Polsce, a nawet ignorowane i lekceważone.

Mało kto zdaje sobie sprawę, że własne wytwórnie lekarstw o tak dużym terenie działania — to setki tysięcy złotych oszczędności.

Każdemu chyba jest znane podstawowe prawo w ekonomii, którego prawdę wykazuje zresztą codziennie życie, że produkcja masowa i seryjna jest zawsze tańsza od wytwórstwa na małą skalę i w małym zakresie.

To samo prawo obowiązuje i przy fabrykacji lekarstw. Apteki Ub. Społ. dzięki zastosowaniu specjalnych aparatów i maszyn zmniejszyły bardzo znacznie koszty wytwórstwa, a zwiększyła się natomiast wydajność, przerastając niepomiarne wytwórnie i apteki prywatne.

Rozwój techniki w dziedzinie chemiofarmaceutycznej przynosi coraz to nowe udoskonalenia w masowej produkcji leków. Najnowsze aparaty i maszyny dają precyzję w wykonaniu oraz odpowiadają najnowszym wymaganiom higieny.

Obsługa tych maszyn i aparatów wytwarzających lekarstwa, wymaga niezwykle wysubtelnionej czujności, to też pieczę nad nimi powierza się najbardziej odpowiedzialnym specjalistom.

Rola maszyn produkujących leki urasta dopiero do olbrzymich rozmiarów wtedy, kiedy uświadomimy sobie w pełni, jak katastrofalne następstwa spowodzić może każde najdrobniejsze nawet uchybienie w produkcji lekarstw, których jedna seria jest od razu porcją dla tysięcy chorych.

Toteż „roboty” i ludzie współdziałający z nimi, odpowiadają najnowocześniejszym wymaganiom techniki i higieny farmaceutycznej.

Każda np. ampulka wymaga najuczulniejszej uwagi, by wraz z lekiem wyszła z wytwórni w stanie idealnej czystości.

Choć na pozór przyrządzenie wielu lekarstw jest proste, nieskomplikowane, wymagające tylko pewnej wprawy technicznej, to jednakże ze względu na to, że w skład lekarstwa wchodzi często środek silnie działający oraz trucizny, że wiele znów leków łatwo podlega różnym szkodliwym przemianom termicznym, np. wskutek silniejszego ogrzania, albo z innych powodów, jak: niewłaściwa kolejność zmieszania, każde lekarstwo musi być przyrządzone przez odpowiednio wykształconego fachowca.

Nie każdy uprzytamnia sobie, jakie rozmiary osiąga masowa produkcja niezbędniejszych leków, przeznaczonych dla aptek Ubezpieczalni w Polsce. Jako przykład przytoczyć można cyfry udzielone nam przez naczelnego aptekarza Ub. Sp. w Warszawie p. dr. Stanisława Gębskiego. W jednej tylko Wytwórni Farmaceutycznej w ciągu 1955 r. wyprodukowano różnych preparatów, jak maści, specyfiki, około 155 tysięcy kilogramów.

Świat chorych na terenie stołecznej Ubezpieczalni Społecznej pochłania olbrzymie ilości lekarstw. Spośród tych tylko, które wyrabia Warszawską Wytwórnię Chemiofarmaceutyczną w ciągu 1955 roku wydano w aptekach Ub. Sp. między innymi: około 100 tysięcy flaszek płynu żelazomanganowego, około 75 tysięcy tub balsamu mentolowo-salicylowego, 65 tysięcy pudełek proszków od bólu głowy, 60 tysięcy flaszek płynu na odskoki, 45 tysięcy flaszek piperazyny masującej, 15 tysięcy kilogramów tranu itd.

Utarła się fałszywa, szeroko rozpowszechniona opinia, że lekarstwa Ubezpieczalni są gorsze niż w aptekach i wytwórniach prywatnych.

Ta ich rzekomo niższa wartość jest ponoć „właściwym powodem” bardzo przystępnej ceny tych lekarstw. Często słyszy się zdanie, że niektóre leki wydawane przez apteki Ubezpieczalni są małowartościowe, nie „oryginalne”, gdyż przygotowuje się je z t. zw. synonimów, produktów tańszych, a przez to jakoby gorszych.

Otóż lek „synonimowy” odpowiada całkowicie „oryginalnemu” tylko wypuszczone jest na rynek pod nazwą właściwą, zgodną ze składem chemicznym leku, np. kwas acetylowo-salicylowy. Niejeden zaś fabrykant wypuszczając w świat jakiś lek, nadaje mu nazwę „oryginalną”, którą patentuje. W ten

sposób do pewnego czasu unika konkurencji, t. j. dopóki kto inny nie ustali składu chemicznego tego leku. Opinia o „prawdziwej” skuteczności każdego leku „oryginalnego” jest bardzo rozpowszechniona choć z góła bezpodstawna i fałszywa.

I jeszcze jeden bardzo poważny argument przekonywujący o tym, dlaczego lekarstwa wyprodukowane masowo przez apteki Ubezpieczalni Społecznych odbiegają w cenie tak daleko od drogich leków aptek prywatnych.

Pomijając fakt, że apteki Ub. nie liczą wcale na zysk, nie są bowiem instytucjami zarobkowymi, warto zwrócić uwagę na wygląd zewnętrzny lekarstw, wyprodukowanych przez nie.

Skromne opakowanie bez drogiej i ozdobnych etykietek, luksusowych pudełek, złotych napisów, itp. niepotrzebnych dodatków, nie wpływających zupełnie na istotną wartość lekarstw, oto zewnętrzny wygląd flaszek i proszków, tub i słoików z maściami w aptekach ubezpieczalni. To jest właściwa i istotna różnica pomiędzy kosztownie, luksusowo opakowanymi lekarstwami aptek prywatnych, a lekami produkcji wytwórni Ubezpieczalni Społecznych w Polsce.

Różnice gatunkowe nie istnieją, jest to wymysł lansowany przez osoby niekompetentne, lub złośliwie działające na szkodę instytucji społecznych.

Bliższe poznanie pracy aptek i laboratoriów Ubezpieczalni, bardziej wnikliwa i bezstronna obserwacja tych fabryk zdrowia najuboższej ludności kraju pozwoli napewno rozwiązać złą legendę, jaka krąży wokół najmniej bodaj znanego warsztatu pracy na terenie ubezpieczeń społecznych.

### KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce
				wschód zachód
11	paźdz.	P.	Placydy	5,59 17,2
12	"	W.	Maksymyl.	6,1 16,59
13	"	Ś.	Kaliksta	6,4 16,55

### WĄBRZEŻNO

#### Od Wydawnictwa.

Wobec dużej ilości materiału redakcyjnego i szupłości miejsca — zawiadamiamy P. T. Stowarzyszenia, że komunikaty o zebraniach ogłaszane będziemy tylko w formie najkrótszej, ograniczając się do podania nazwy Tow., czasu i miejsca zebrania. Prosimy zatem nie utrudniać nam pracy i komunikaty swoje stylizować według powyższego schematu.

Poza tym donosimy, iż reklamowe komunikaty o imprezach dochodowych — będą ogłaszane tylko wówczas, jeśli zostaną opłacone w administracji „Głosu”. Nadsyłanie ich do Redakcji będzie odtąd bezskuteczne i narazić może P. T. Stowarzyszenia na ewentualne straty.

• Dalsze ofiary na zakup samolotów złożyli: Urzędnicy Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie 50 zł, Liga Morska i Kolonialna w Wąbrzeźnie 6 zł oraz Gminie Koło LOPP. Wielkie Radowiska z siedzibą w Małym Pułkowie jako dochód z specjalnie urządzonej zabawy 80,50 zł.

Obwód Powiatowy dziękuje za ofiarność wyżej wymienionym oraz apeluje o składanie dalszych ofiar.

• Dancing-Bridge urządzony w sobotę przez K. Ofic. Rez. cieszył się dużą frekwencją i przysporzył sporo zysku przeznaczanego na FON.

• Tradycyjny chrzest drukarski odbył się w ubiegłą sobotę w naszych zakładach. Po pomyślnie złożonym egzaminie na składaczy przez pp. K. Szczukę i Z. Rzeczewskiego, starsi koledzy przyjmując nowych towarzyszy czarnej sztuki do swego grona, dokonali obrzędowego chrztu na syna Gutenberga przez obfite zlanie wodą. Za to w myśl tradycji musieli się nowi koledzy „wkupić” i urządzili wieczorek w lokalu p. Kostrzewy.

Frontem do tego lub owego!  
brzmia dzisiejsze modne hasła.

Frontem do własnego szczęścia  
stanie ten, kto zaopatrzy się

w los do pierwszej klasy czterdziestej loterii!

Zebrał się tu wszysej drukarze wraz z właścicielem Zakładów p. B. Szczuką i redaktorem odpowiedzialnym p. A. Ledwochowskim. Oficjalną część zagaił p. Bandrowski, po czym p. B. Szczuka dokonał wręczenia „listów chrztu”, wygłaszając odpowiednie przemówienie i życząc „ochrzczonym” wszystkiego dobrego w dalszym ich życiu. Dalej w czasie kolacji przemawiali pp. Ledwochowski, Rzeczewski W. i Centlewski, wnosząc szereg toastów. Wśród milego nastroju „przy piosenki i przy winie” spędzono kilka godzin, wspominając dawne czasy, obyczaje i tradycje, które przechodzą z pokolenia w pokolenie — wiecznie żywe.

• Pożar. W niedzielę o godzinie 20.30 zaalarmowano Straż Pożarną. Palila się w Kurkocinie na gospodarstwie p. Stefana Gumińskiego stodoła oraz szopa.

Ogień strawił budynki te doszczętnie, wraz z żniwem oraz maszynami i narzędziami rolniczymi, uratowano natomiast resztkę zabudowań. Szkodę są bardzo poważną i z ledwością została pokryta przez ubezpieczenie od ognia.

Przyczyny wybuchu pożaru dotąd nie stwierdzono; właściciel p. Stefan Gumiński był od rana nieobecny na gospodarstwie gdyż wyjechał do Grudziądza, żona zaś jego p. Wanda Gumińska w delegacji Towarzystwa byłych Peowiaków brała udział w uroczystości obchodu 10-lecia Placówki Powstańców i Wojaków w Kowalewie.

• Bieg kolarski. Podczas wczorajszego biegu kolarskiego, z którego szczegółowe sprawozdanie umieścimy w przyszłym numerze, zaszyły dwa wypadki wskutek najechania rowerzystów na nieostrożnych widzów.

Pierwszy wypadek miał miejsce zaraz po starcie. Biorący udział w biegu kolarskim rowerzysta najechał na przechodzącego przez trasę synka p. Buczkowskiego mistrza rzeźniczego. Chłopiec odniósł dosyć ciężkie pokaleczenia na głowie, tak iż stracił przytomność i trzeba go było odwieźć do domu.

Drugi wypadek zdarzył się przy mecie na szosie pod Nielub. Mistrz piekarski p. Konrad Rujner stojący w gęstym szeregu otaczającym metę, najechany został przez cyklistę Orzechowskiego tak gwałtownie, że odniósł poważną ranę na nodze, mocno krwawiącą. Wypadki te są dowodem, że służba porządkowa przy tego rodzaju imprezach nie funkcjonuje należycie.

• Baczność rowerzyści! W najbliższych dniach policja rozpocznie systematyczną obławę na rowerzystów nie wykwapianych w przepisowe latarki. A za ten czas najwyższy zaopatrzyć się w latarkę, by uniknąć dotkliwych kar.

• Stemplowanie zapalniczek. W terminie do 1 października, wyznaczonym przez władze skarbowe do odstemplowania zapalniczek będących w użytku, tutejszy Urząd Skarbowy zaopatrzył w stemple 931 zapalniczek.

• W kinie „Słońce” wyświetla się dziś i jutro najbardziej atrakcyjny z serii niesamowitych elektryzujących film p. „Zemsta Johna Ellmana”.

W roli tytułowej zwycięski konkurent Lon Chaney’a, mistrz ról niesamowitych Borys Karloff, niezapomniany

bohater „Frankensteina”. W najnowszym tym filmie występuje w roli mściciela na swych mordercach, przybyłego z tamtego świata „On” to ciało bez duszy cień którego zjawienie się oznacza „ś m i e r ć”. Obraz niezwykle realizacji i o frapującym temacie, o scenach szarpających nerwy i mdożących krew w żyłach.

#### • Święto Niepodległości.

Po raz pierwszy w tym roku obchód święta Niepodległości 11 listopada zorganizowany będzie, w ramach wydanej ustawy o uznaniu dnia tego, za święto państwowe. Poza całkowitym zawieszeniem pracy w biurach, dzień 11 listopada wolny będzie od zajęć w szkolnictwie. We wszystkich większych miastach odbędą się rewie wojskowe.

### Z POWIATU Golub

— Ukarana łobuzeria. Siedemnastoletni Zygmunt Kowalkowski z Golubia w tych dniach popołudniu wskrabał się na drzewo kasztanowe przy ulicy kolejowej, by zbierać z niego kasztany. W momencie kiedy u stóp wysokiego drzewa przydrożnego przejeżdżał otwarty samochód z Płonnego z inżynierem Ochrony Lasów Państwowych z Włocławka, chłopiec zrzucił gromadę kasztanów, które potłukły szybę ochronną samochodu. W drodze administracyjnej wymierzono za ten wybryk doraźną karę i osadzono go w areszcie miejskim na dwa dni.

— Niesumienna sekretarka. Była sekretarka adwokata Przybyszewskiego w Golubiu podczas swojego urzędowania w tegoż kancelarii działała na szkodę swego chlebodawcy w ten sposób, że częstokroć nie wysyłała spraw do właściwych władz sądowych, przy czym mylnie go informowała o prawdziwym stanie spraw przez fałszywe notatki i zapiski w aktach jego podręcznych, przywłaszczając sobie przy tym kwotę na około 400 zł. Po przeprowadzonym przewiedze zasądził sąd oskarżoną, Halinę Dejewską z Golubia, która do winy przyznać się nie chciała, z art. 269 k. k. na jeden rok więzienia, zawieszając jej jednakże warunkowo wykonanie kary na lat pięć.

L. O. P. P. Zbiórka uliczna na rzecz L. O. P. P. przyniosła razem 58,35. Komitet miejscowego Koła L. O. P. P. dziękuje wszystkim, którzy zajęli się zbiórką, jak również wszystkim tym, którzy na wspomniany wniosli cel złożyli swoje ofiary.

### Kowalewo

— Uroczysty obchód 10-lecia istnienia Placówki Powstańców i Wojaków. Kowalewo obchodziło wczoraj nadzwyczaj uroczyste 10-lecie istnienia Placówki Powstańców i Wojaków połączone z poświęceniem sztandaru Placówki. Obchód wypadł tak imponująco, że dzień ten będzie pamiętny w historii miasta.

Sprawozdanie szczegółowe podamy w przyszłym numerze „Głosu”.

NIE ZAŁUJCIE GROSZA  
NA BUDOWĘ SZKÓŁ  
POWSZECHNYCH



Następny program wyświetla  
„Kino Słońce“

## Papa się żeni!

### KOMUNIKAT

Na podstawie rozporządzenia ogłoszonego w Dz. U. R. P. nr 57/37 poz. 454 i obwieszczenia w Monitorze Polskim nr 189/37 r. poz. 344 celem wypłacenia premii za wozy produkcji krajowej „Polski Fiat“ cięż., autobusy i sanitarne przeprowadzą Delegacje Szefostwa Samochodowego O. K. VIII przegląd wymienionych samochodów w następujących terminach:

Toruń Miasto i Powiat — 18 bm.;  
Grudziądz — 18 bm.; Tezew — 19 bm.;  
Gdynia — 20 bm.; Świecie — 21 bm.;  
Chełmno — 28 bm.; Starogard — 27 bm.;  
Chojnice — 26 bm.; Kartuzy — 21 bm.;  
Lubawa i Brodnica w Lubawie — 30 bm.

Warunki otrzymania premii w kwocie 700 zł są podane w Monitorze Polskim nr 189/37 poz. 314, do których należy się ściśle zastosować.

Zainteresowani właściciele samochodów wyszczególnionych powyżej mają doprowadzić samochody do przeglądu każdorazowo na godzinę 10,00 przed Starostwo w dniach wyżej wymienionych.

## Giełda zbożowa

Placono złotych za 100 kg.

Ziemliopłody	Bydgoszcz 8. 10.	Poznań 8. 10.
Żyto	23,25—23,50	22,75—23,00
Pszonica	29,75—30,25	29,75—30,25
Jęczmień brow.	23,00—24,00	23,50—24,50
Jęczmień jednolity	20,75—22,00	20,75—22,75
Owies	21,00—22,25	20,00—21,25
Rzepak zimowy	55,00—57,00	56,00—58,00
Rzepak	51,00—52,00	—
Mak niebieski	75,00—79,00	76,00—79,00
Gorczyca	36,00—39,00	38,00—40,00
Siemie lniae	45,00—47,00	46,00—49,00
Peluszka	23,00—25,00	23,00—25,00
Wyka	33,00—36,00	23,00—25,00
Groch polny	22,00—24,00	23,00—25,00
Groch Viktoria	24,00—25,50	23,00—24,50
Groch Folgera	22,50—24,00	22,00—23,50
Lubin niebieski	—	—
Lubin złoty	—	—
Koniczyna biała	125,00—150,00	17,25—18,00
Koniczyna czerw.	120,00—135,00	—
Koniczyna szw.	180,00—210,00	—

## POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 8. 10. 1937 r.  
Placono za 100 kg. żywej wagi.

Buchaje:	
Wytuczony pełnomięsisty	64—70
Tuczony mięsisty	56—62

Km. 692/37.

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 października 1937 r. o godz. 12 w Skępsku pow. Wąbrzeźno odbędzie się 1 licytacja ruchomości należących do Józefa Borowskiego, składających się ze zrebaka około 3-miesięcznego, bryczki 1-konnej, szorów wyjazdowych, kufy cynkowej i wolantu starego, oszacowanych na łączną sumę 650 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 8 października 1937 r.  
(—) LITWIN, komornik.

## SAMOCHÓD NOWOCZESNY

Roznik 1937  
w luksusowym  
wykonaniu

korzystnie  
wynajmuje

Firma

**Jan Hoffmann**

Wąbrzeźno, Rynek 13  
Telefon 11

## Z ostatniej chwili

### CZY ZBRODNIĄ CZY TRAGICZNY WYPADEK.

GRUDZIĄDZ. Na szosie Welech-Łasin znaleziono w rowie ciężko poranionego, nie przytomnego człowieka, którego pogotowie odwiezło do szpitala miejskiego. Obok rannego leżał rower oraz teczka.

Jak się okazało ciężko poranionym był inspektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, Kazimierz Nowak (lat 40) który odniósł ciężkie poranienia głowy i nie odzyskał przytomności zmarł.

Niewiadomo czy Nowak został napadnięty, czy też był to nieszczęśliwy wypadek. Sprawa przedstawia się zagadkowo i tajemniczo. PP. czyni energiczne dochodzenia.

Nietuczony, dobrze odżywiany starsze 50—54  
Miernie odżywiany 42—50

### Jałowice:

Tuczony mięsisty 70—80  
Nietuczony dobrze odżywiany 60—68  
Miernie odżywiany 42—50

### Krowy:

Wytuczony pełnomięsisty 70—80  
Tuczony mięsisty 56—62  
Nietuczony dobrze odżywiany 48—52  
Miernie odżywiany 26—36

### Woly:

Pełnomięsisty wytuczony nieoprzęgowy 70—80  
Mięsisty tuczony młodszy do lat 3 60—68  
Mięsisty tuczony starszy 50—58  
Miernie odżywiany 42—50

### Cielęta:

Najprzedszaja cielęta wytuczona 82—96  
Tuczona cielęta 72—80

### Świnie:

Pełnomięsisty od 120 do 150 kg. żywej wagi 114—120  
Pełnomięsisty od 100 do 120 kg. żywej wagi 104—112  
Mięsisty świnie ponad 80 kg. żywej wagi 82—96  
Maciory i późne kastraty 80—106

## Kącik radiowy

WTOREK, dnia 12 października 1937 r.  
13,00 Pogadanka rolnicza — Jesienne prace łowieckie — wygl. dr inż. Leon Ossowski. 15,10 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14,00 Wiadomości z Pomorza. 14,10 Dla każdego coś ładnego — płyty (ciąg dalszy). 18,10 Program na jutro. 18,15 Koncert Orkiestry Salonowej pod dyr. J. Wiczorka. 18,55 Skrzynka techniczna w opracowaniu Karola Miłobędzkiego. 18,45 Zapasy na zimę — pogadanka dla gospodyń — wygłosi inż. Anna Chmielecka. 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańce i piosenki — płyty.

ŚRODA, dnia 13 października 1937 r.  
13,10 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14,00 Wiadomości z Pomorza. 14,10 Dalszy

## Wyborowe drzewka owocowe

zakwalifikowane przez  
Pomorską Izbę Rolniczą  
po cenach przystępnych

P O L E C A

**Jerzy Samulczyk**  
Wąbrzeźno, ul. Polna 15 — wybudowanie

## POMNIKI

gotowe i na zamówienie  
dostarcza

**Fabryka Nagrobków -  
„MARMUR“**

WĄBRZEŹNO, Piłsudskiego 26 w podwórzu



KINO  
dźwiękowe  
SŁOŃCE

Dzisiaj w poniedziałek dn. 11. X. o g. 5 i 8.30 we wtorek dn. 12. X. o godz. 5 i 8.30 najbardziej atrakcyjny film Borysa Karloffa p. t.

**ZEMSTA JOHN A ELLMANA**

ON wrócił z tamtego świata, ażeby zemścić się na swoich mordercach.

Niezwykła realizacja! Frapujący — atrakcyjny temat!

Następny program **PAPA SIĘ ŻENI**  
FILM POLSKI

2 osoby na 1 bilet. W środę KONCERT-DANCING

Książnica Kopernikańska  
w Torunlu

Mecz piłkarski  
pomiędzy  
„Kawalerami“ a „Żonaty“  
K. S. Pomorzanka  
w niedzielę dnia 17 września

### RUCH TOWARZYSTW.

— BACZNOŚĆ „S O K O L I“

Miesięczne zebranie Towarzystwa odbędzie się w czwartek dnia 14 października 1937 roku o godzinie 20,00 w lokalu zabrań. Hotel Dwór Wąbrzeski. Z powodu ważnych spraw przybycie członków konieczne. „Czołem“

— Związek Peowiaków — Organizacja Wojskowa Pomorza. W niedzielę dnia 17 października 1937 roku odbędzie się w Domu Pracy Społecznej o godzinie 13,00 plenarne zebranie koła powiatowego. Ze względu na ważność spraw jest obecność wszystkich członków pożądana. Na powyższe zebranie zaprasza się również byłych członków Organizacji Wojskowej Pomorza.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a; Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

# za ile?

przynajmniej za  
10 złotych nabędz  
ćwiartkę losu, który  
może uszczęśliwić  
Cię na całe życie,  
przynosząc większą  
wygraną. Przyjdź do  
szczęśliwej kolektury

## A. WOLANSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat, 19,  
oddziały w Warszawie Wilnie i Krakowie.  
Konto P. K. O. 7192.

Ciągnięcie rozpoczyna się 21 października.  
ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE ZAŁATWIAMY ODWROTNIE

### PRZYSZŁOŚĆ TWOJA WIDZI

Najsłynniejszy jasnowidz psychograf, znany przez Związek Międzynarodowych Metapsychików, mistrz wiedzy tajemnej WOMOUTH obdarzony fenomenalnym darem jasnowidzenia w transie medialnym. Powie czy masz i kiedy szczęście w grze loteryjnej oraz wybierze zupełnie bezpłatnie szczęśliwy numer losu, który pod gwarancją musi być wygrany. Dowodem tego są w moim posiadaniu setki listów dziękczynnych od osób, które wygrały przez mnie po 100.000, 50.000 i inne. Na żądanie przepow. przesz. i przysz. opracowuję horoskopy i analizy grafologiczne. Daję możliwość zdobycia miłości pożądanego. Nie zwlekaj, pisz jeszcze dziś, nie ryzykując, a skorzystasz wiele. Podaj imię i nazwisko, datę urodzenia, oraz załącz 1 znaczek pocztowy na koszty portowo-kancelaryjne. — Bez załączenia znaczków odpowiedzi nie udzielam. W 39 loterii klasowej padła wielka wygrana 100.000 zł na nr 55.915 wybrany przez medium TAMARE i jasnowidza WOMOUTH. Jasnowidz WOMOUTH, Kraków Straszewskiego 25. —



### Jeśli wiesz..

że sąsiad twój nie abonuje „Głosu“  
namów go do zapisania choćby na  
jeden miesiąc. Gdy raz zapisze,  
będzie stałym Czytelnikiem!

### Mieszkanie

dwu i jedno pokojowe wolne  
Wolności 41

### Dwóch

czeladników szweskich poszukuje zaraz  
Kalinowski Grudziądz  
Mickiewicza 18

### Siano

ma na sprzedaż Zgł. do  
Głosu Pomorza

### Sprzedam

wóz 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, cala, krowę, siedzenie resorowe, pług, pielacz, rozwerk, 2 łózka, 2 szafy, 100 ctr. buraków i 100 ctr. kartofli  
Jan Wolek, Wałeczyk

### Skład

nadający się do każdej branży zaraz do wydzierżawienia  
A. Nadolna Wąbrzeźno

### Kupię

piec kaflowy przenośny używany  
Oferty Głos Pomorza

### Ogłoszenia

umieszczane  
w Głosie  
Pomorza  
przynoszą  
pożądany  
skutek!